

Tadeusz Pini

"Stosunek Zacharyasza Wenera do literatury polskiej z uwzględnieniem "Wandy" Wężyka", Michał Magiera, Wadowice 1902 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 1/1/4, 682

1902

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Magiera Michał, Stosunek Zacharyasza Wenera do literatury polskiej z uwzględnieniem »Wandy« Wężyka (Sprawozdanie dyrektory c. k. gimnazjum w Wadowicach za r. szk. 1902). 8° str. 44.

Ze względu na bardzo ciekawy temat bierze się tę rozprawę do rąk z wielkiem zainteresowaniem a odkłada z większem jeszcze rozczarowaniem. Tytuł — nie mówiąc już o jego zupełnie nielogicznym brzmieniu — nie jest ani w części treścią rozprawy usprawiedliwiony, chyba tem, że autor z całej literatury polskiej »uwzględnia« jedynie »Wandę« Wężyka; od dalszych studyów uwolnił się wspianiem rozumowaniem, że »Werner wielkiego wpływu na naszą literaturę nie wywarł, bo żył w jego czasach poeci więksi, których u nas czytano i naśladowano«. (Str. 43). A cóżby powiedział autor na wiadomość, że »Wanda« Wenera była tłumaczoną na język polski i że w ostatnich latach wykazywano wpływ Wenera na Krasińskiego (»Synów Doliny« na »Niedokończony poemat«, »Atylli« na »Irydyona«)? A Krasiński, to przecież nie »jeden z naszych pomniejszych pisarzy owej doby, o którym my dziś niewiele wiemy« (str. 44). Słowem — autor zapomniał, że pisząc o stosunku poety niemieckiego do literatury polskiej, trzeba oprócz tego poety znać także... literaturę polską.

Styl rozprawki słaby, rozwlekły, rozumowania są czasami nie pozabawione nadprogramowego humoru.

Oto przykład: Werner wprowadził w »Krzyżu nad Bałtykiem« postać św. Wojciecha, wprowadzającego Krzyżaków do Polski. Autora oburza wyznaczenie takiej roli świętemu, więc woła w szlachetnem uniesieniu (str. 29.): »Czy Bóg, najsprawiedliwsza i najdoskonalsza istota, mógł pozwolić na takie nawracanie, czy też w niesłychanej dobroci Swojej (któraby przecież musiała być słabością!) pozwolił działać niesprawiedliwie św. Wojciechowi na własną rękę w tym wypadku? To niemożliwe! — i tu tkwi wielki błąd poety«.

Zaprawdę — *difficile est satiram non scribere!*

Tadeusz Pini.

Wróblewski Kazimierz, Kornel Ujejski (1824—1893?)
W dodatku garść listów Ujejskiego, Szajnochy i Bohdana Zaleskiego. Lwów, nakładem Towarzystwa Wydawniczego 1902. 8°
str. 306.

Ze wszystkich prac, poświęconych Ujejskiemu — a o żadnym z naszych drugorzędnych poetów nie pisano tyle, co o autorze »Skarg« — książka p. Wróblewskiego jest najobszerniejszą i najobfitszą w szczegóły biograficzne, w żadną też nie włożono tyle sumiennej pracy. Autor stara się sprawdzić każdy znany szczegół z życia poety, w autografach i rękopisach wyszukuje nowe, na podstawie broszur i czasopism współczesnych kreśli uto dziejowe — słowem nie omija żadnej sposobności